№. 183. w Piątek dnia 8. Sierpnia 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Śmierć Lorda Grey, równie jak oddalenie się w ostatnim czasie tego szanownego i uczonego męża stanu z tak ruchliwéj sceny angielskiéj polityki, jest wypadkiem, o którym nie można zamilczéć. Albowiem jakkolwiek wypadek ten nie ma wpływu żadnego na zmianę spraw Anglji (wyjąwszy zajęcie przez najstarszego syna, lorda Howick, krzesła w izbie lordów), obudził on jednakże wspomnienia tyczące się najważniejszéj epoki w historji Anglji i wskazuje nam, że dziś największy z mężów stanu z czasów króla Jerzego, już się znajduje w gronie swych ojców. Od roku 1764 w którym lord Grey się urodził, od roku 1786, w którym piérwszy raz na świat polityczny w izbie niższéj wystąpił, aż do roku 1845, co za niezmierna rozmaitość wypadków, co za zmiana kolei losu, jakże umysłem każdego wstrząsać musi to spojrzenie na lata minione. Dwa kierunki głównie objawiają się w tym perjodzie. Piérwszy ograniczał się na namiętnéj walce stronnictw przeciw Pittowi, a w nim wszystkie zasady zdrowéj narodowéj polityki poświęcono dla walk osobistych stronniczych, a wigowie nieprzypuszczeni do dworu, bez zaufania u ludu oddalonemi byli od spraw państwa, o ile to oddalenie było możebném. Drugi period zaczyna się od ukończenia wojny; w nim zasady obywatelskiéj i religijnéj swobody, zniesienie niewolnictwa, wolność handlu, zgoda z Irlandją i reformy wszelkiego rodzaju powoli zostały przeprowadzone, dopóki nie zyskały stanowczego wpływu na gabinet angielski, aż nakoniec samemu krajowi pozostawiły dziedzictwo stopniowych ulepszeń, popiéranych nawet przez ich przeciwników dawniejszych. Lord Grey w obu tych epokach grał bardzo ważną rolę, ale szczególniéj odznaczał się w drugiéj, w epoce trjumfu. Po śmierci Foxa był prawdziwym naczelnikiem stronnictwa wigów. W roku 1812, gdyby tylko jego stronnictwo pod jakim bądź pozorem mogło się dostać do gabinetu, byłby skończył wojnę, którą tak nieustannie ganił. Ale czas jeszcze nie nadszeł, godzina jego jeszcze nie wybiła, jego obóz był jeszcze za murami City. Jednakże wzrastająca coraz bardziéj siła zasad polityki 19 wieku objawiła się nie w samym postępie emancypacji katolików i reformach handlowych, ale nawet wielka część torysów zmieniła swe zdanie i zaczęła obwoływać zasady umiarkowańsze. Lord Grey miał wielki udział w tém poruszeniu, będącém skutkiem nieustającéj walki parlamentarnéj i wykształcenia politycznego narodu, gdy nareszcie kraj cały zażądał jednym głosem reformy, jego rękom powierzono ster państwa. Rok 1831 był jednym z tych, których los Państwa zależy od mądrości i stanowczości ministrów. Potrzeba było koniecznie przeprowadzić bil reformy, ale potrzeba było także utrzymać w przyzwoitych granicach ten duch zbytecznych reform, który podobne ustąpienie, na arystokracji angielskiéj wymusił. Lord Grey wszystkiego dokonał. Gdyby się zachwiał na chwilę, Anglia uległaby zmianie gwałtownéj.

Ale lord Grey umiał lepiéj zyskiwać zaufanie narodu i umiał je długo zachować. Dla tego nigdy ono go nie opuściło. W śród poruszenia demokratycznego, które sam wywołał, umiał porządek zachować i utrzymać go. Prawdziwa godność patrycyuszowska stanowiła podstawę jego charakteru, przez całe życie swoje poświęcał się dla dobra ludu angielskiego, ale i wówczas nie odstąpił ani na chwilę od tego szacunku dla wszystkich klas ludności i towarzystwa, zwyczajami staremi w Anglii uświęconego, który stanowi główny żywioł siły ludu angielskiego; w jego osobie żywo odbitemi były główne rysy arystokratycznego sposobu rządzenia, wraz z wszystkiemi wadami zwykle mu towarzyszącemi, jako to postępowaniem bez względności żadnéj i dumą w obejściu, jakkolwiek bez przymięszania się najmniejszéj dozy pospolitości lub gminności. Szlachetność charakteru, równie jak szlachetność pochodzenia, cały jego zawód odznacza; jego stanowczość miała podwójną podstawę, najprzód w mocy jego osobistéj a powtóre w sile jego przekonań politycznych. Wszystkie doświadczenia, nawet doświadczenia władzy, przeszedł zwycięzko, i on jeden był zdolnym rządzić krajem, w którym ludzie szanują tych, których słuchają. Nie posiadał on genjuszu politycznego, nie posiadał parlamentarnéj bystrości oka; jego mowy więcéj nakazywały, jak przekonywały, a jego długa opozycya więcéj miała w sobie zaciętości, jak rozsądku. Ale tak przy sterze rządu jak na śmiertelném łożu jego położenie było położeniem godnego człowieka, który, silny w swéj godności, czysty i stanowczy, sprzyjał zawsze tym odziedziczonym instytucjom, którym winien był swą szlachetną przewagę.

ARYSTOKRACYA ROZUMU.

(Dokończenie.)

Postępowanie takie, przyznacie, genijalnem trąci głupstwem; — a jednak zaprzeczyć trudno, że jakiś trzeba mieć rozum, ażeby umieć tak postępować, ażeby bogatszym głupcom imponować rozumem, a rozumniejszym chudeuszom bogactwami i wystawnością życia. — Jakiegoś na to potrzeba rozumu. Prawda! A z niéj dwie następne:

I^mo^. że rozumność jest względna, t. j., że można być rozumnym dla siebie, lub dla nie których, a głupcem dla drugich lub dla wszystkich; zkąd nowy wniosek, że probierczym kamieniem rozumu jest życie towarzyskie, co Szyler temi słowy potwierdza:

»Jeder, sieht man ihn einzeln, ist leidlich klug und verständig,
»Sind sie in corpore, gleich wird euch ein Dumkopf daraus.« —

II^do^. że i w arystokracyi rozumu jest hierarchia. —

Wielcy magnaci wyśli, prawdziwi filozofowie, wielcy wodzowie i politycy zajmują najwyższe szczeble téj hierachiczznéj drabiny. —

Pod nimi, zgadnijcie, kto zasiada? Oto zdrowy rozum owczarski! — Chłop polski, ale nie chłop przygnębiony pracą fizyczną i nędzą materjalną, lub upośledzony jak mówią od natury; — tylko ów chłop z chłopów idący w prostéj lini od młodszéj braci Piastowéj, którego batożnik pan lub ekonom z urąganiem przezywa pospolicie mądrałą, a boi go się w głębi duszy, bo przewagę jego moralną czuje mimowolnie nad sobą; — taki chłop większym jest arystokratą rozumu od niejednego examinowanego i dyplomem doktorskim opatrzonego głupca. — Różnica pomiędzy nimi zachodząca jest ta, że rozum i zdrowy rosądek, to tytuły wyłącznie osobiste, które się jak np. tytuł Doktora nie dadzą kupić lub sprzedać. — A to wyższość nie mała, wyższość, którą słusznie i prawnie rewindykować sobie może i powinna arystokracya rozumu nad dwoma swemi rywalkami, nad arystokracyą majątku i urodzenia. — Przykłady téj wyższości mamy codziennie przed oczéma. — Ludzie genijalni, ludzie, jak mówią wyższi duchem od swoich współczesnych, tracą powszechnie tytuły, jeśli urodzenie przyczepiło jakie do ich nazwiska; — te przypadkowe błyskotki odpadają od imion zasłużonych ojczyźnie i ludzkości, jako niepotrzebna, a nawet śmieszna ozdóbka tych, którzy siłą własnego ducha umieli się podnieść tak wysoko, że się sami stali ozdobą i chlubą rodzaju ludzkiego Wszakże mówiąc o wielkich pisarzach, poetach, politykach, o Bakonie np. Byronie, Bolingbrockiem, Chatenubrianie, St. Simonie, Szleglach, o Jgnacym o Janie Zamojskim, o Jgnacem Krasickim, Zygmuncie Krasińskim, i o tylu, tylu innych; wszakże nikomu na myśl nie przyjdzie wymieniać ich familije, doczesne tytuły Hrabiów, Viscomtów, Lordów, Kanclerzów, Biskupów i t. d. — Któż dla uczczenia Napoleona przytaczać np. będzie, że przodek jego Nardilius Bonaparta już w r. 1272. wsławił się jako Podesta w Parmie? Byłoby to czemś więcéj niż śmiesznością. — Imiona wielkich ludzi nie potrzebują innego zaszczytu nad tę glorię, która osobę wielkiego człowieka opromienia. — Tylko przed zerami kładzie się znaczek, który znaczenia im jakiegoś przydaje. — Odejmij ten znaczek, zmaż przed niejednem nazwiskiem tytuł Barona, Hrabiego, Książęcia, a zostanie ci zero, ogromne zero i próżne znaczenia. — Smutny los! — Wół i osioł umie dźwigać ciężary i ślad kolei po sobie zostawia; wół i osioł przydadzą się na cóś, — to nie są zera! —

Wcale inaczéj mają się rzeczy w arystokracyi rozumu. — Tu żadna potęga tego świata nie zdoła zetrzeć wielkości z czoła rozumnego, ani przyćmić blasku opromieniającego imie mędrca. Żaden ukaz Carski, ani nóż rozbójnika nie potrafi magnata i bogacza myśli przemienić na tuła-

Berlin, d. 2. Sierpnia. — Mówią, że odprawa sejmu pomorskiego jeszcze nie ukończona. Odprawa zaś sejmu Poznańskiego ma już być wypracowaną.

Rozeszła się pogłoska, że ministeryum spraw duchownych zakazało wszystkim nauczycielom szkółek elementarnych i wyższych, brać udział, bądź to osobiście bądź przez podpisy adressów i oświadczeń, w demonstracyach i ruchach, objawiających się w kościele protestanckim.

Z pewnego źródła donoszą, że sprawy Szwajcaryi będą przedmiotem dyskusyi nad Renem.

Berlin, d. 3. Sierpnia. — Uniwersytet tutejszy obchodził dzisiaj uroczystość doroczną, na cześć założyciela swego Fryderyka Wilhelma III. Rektor czasowy, professor Hecker rozwodził się przy téj sposobności nad scholastyczną filozofią, która szkodliwie wpływała na pochód umiejętności w średnich wiekach i okazał, że pewny i śmiały rozwój wiedzy nastąpił z połączenia pojęć empirycznych ze spekulatywnemi, tudzież z silnego wpływu nauk przyrodzonych na inne dziedziny wiedzy, a to przez zarzucenie dialektyki Arystotelesa i wprowadzenie ściślejszéj metody. Do niéj utorowano naprzód drogę w szesnastym wieku, od czasu wskrzeszenia umiejętności za pomocą filozofii Platona. — Na zakończenie uroczystości rozdawano nagrody, między innymi otrzymał także nagrodę we fakultecie filozoficznym R. Hoffmann z poznańskiego.

Z nad Renu. — Dnia 1. Sierpnia odbył Najjś. Pan przegląd wojska w Koblenc. Tegoż dnia przybyła z Londynu do Akwisgranu J. K. Mość księżna Cambridge.

Z nad Renu, 31. Lipca. — Wyszłe niedawno temu w Lipsku »wyznanie wiary w rzeczach administracyjnych ministra pruskiego spraw wewnętrznych, hrabiego Arnim« ciekawym jest dodatkiem do historyi czasów nowszych, i o tyle ważném, o ile jasno wykazuje, że dzisiaj i najwyżsi nawet urzędnicy w państwie udawać się bezpośrednio muszą przed trybunał opinii publicznéj. Przed kilkunastu laty podobne pisemko nie byłoby nigdy wyszło. Do napisania jego wpływał, jak się zdaje, sam pan Arnim, którego działalność tak dzienniki w Prusach, jako też po za ich granicą wychodzące, wielokrotnie rozbierały, z przyczyn łatwych do odgadnienia. Głosy co do działalności ministra są bardzo rozmaite, i zależą naturalnie od politycznego stanowiska zdających takowe. »Wyznanie wiary« ujmuje się widocznie za panem Arnim, nie zastanawiając się jednakże nigdzie bliżéj nad owczesnemi stosunkami i stanem rzeczy. Przyznaje wprawdzie, że administracya ministra stała częstokroć na przeszkodzie rozwijaniu się politycznego ducha narodu w Prusiech. Hrabia jednakże przyjął urząd w czasie już trudnym, ale rozpoczął urzędowanie swoje z zapałem i poświęceniem prawdziwego patryoty, który ubolewał nad niedokładnością dawnéj administracyi, i zamierzył sobie, przeciwny zupełnie obrawszy sobie kierunek, wpłynąć tak na pomyślność swego kraju. Aż do wstąpienia jego w urzędowanie utrzymał się dziedzicznie z czasów dawnych i smutnych system niezaufania i tajności tak w ministeryum spraw wewnętrznych jako też policyi; nowy minister był jednakże o tém przekonany, że rozsądni i wierni Prusacy zasługują na całkowite zaufanie rządu, jak z drugiéj strony znajomość czystych i szlachetnych zamiarów rządu z strony narodu zbawienneby tylko za sobą pociągnąć mogła skutki. Nie można wprawdzie zaprzeczyć panu Arnim, że wszędzie swe zdania, chociaż takowe nie bardzo mile w niektórych kółkach przyjmowano, objawiał bez wszelkiéj ogródki, i że w skutek tego w częste wchodził kollizye np. z stanami; podobna otwartość nie zasługuje istotnie na naganę. Był nadto, są słowa »wyznania wiary« przekonany o tém hrabia Arnim, że obowiązkiem jest rządu, zważać bacznie na sposób myślenia narodu, i wypełniać życzenia jego, skoro ogólnie się objawiają. Nie uważał on jednakże nigdy na artykuły po gazetach i politycznych broszurach, pisane przez literatów, którzy w niszczeniu sobie tylko podobają, — ani téż dotychczasowych urzędowych policyjnych sprawozdań władz niższych — nie uważał za prawdziwy wyraz usposobienia i życzeń narodu. Co się tycze gazet i broszur miał niezawodnie słuszność pan Arnim; gdzie bowiem prasa pod tak ścisłą zostaje cenzurą, tam na żaden sposób nie zdoła ona być wiernym i prawdziwym obrazem życzeń i dążności narodu; a to tém mniéj, że wystawienia nawet gołych faktów częstokroć zabraniano, a rozbierać sprawy publiczne i ogólne, tylko na skalę przez rząd przepisaną dozwolono. Zdanie nawet jedynego prawnego reprezentanta narodu t. j. sejmu podlegają dozorowi, a w Westfalii do dziś dnia częściowo tylko ogłoszono protokóły sejmowe. Zaufanie jednakże, jeżeli niém ma być istotnie, winno być wzajemném.« Nie potrzebneby wszakże były owe ubolewania pana Arnim, gdyby był prasie wolne zostawił pole; tego jednakże nie uczynił, a dla tego sąd nadcenzuralny w ostatnich latach tyle miał stąd pracy i zatrudnienia. Bolało to ministra, że nie poznano się wcale na czystych jego zamiarach, a dla tego chciał on je wyjawić w wyznaniu wiary, którego jest autorem, a o czém niezadługo więcéj powiemy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Polska.

Zarząd drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. Podaje do wiadomości publicznéj, ze w niedzielę dn. 3. Sierpnia pociągi na drodze żelaznéj odchodzić będą, z Warszawy do Pruszkowa i Grodziska w godzinach następujących: Z Warszawy do Pruszkowa o godzinie 10téj z rana, 3. i 6. po południu. — Z Warszawy do Grodziska o godzinie 10téj z rana, 2. i 5. po południu. Z Pruszkowa do Warszawy o godzinie $12\frac{1}{2}$ z rana, $5\frac{1}{2}$. i 8. po południu. Z Pruszkowa do Grodziska o $10\frac{1}{2}$. z rana, 4. 7. po południu. Z Grodziska do Warszawy o godzinie 12. z rana, $3\frac{1}{2}$. i $6\frac{1}{2}$. po południu. Z Grodziska do Pruszkowa o godzinie 12. w południe, 5. i $7\frac{1}{2}$. po południu. — W ciąg zaś następującego tygodnia pociągi codziennie od chodzić będą do Pruszkowa i Grodziska o godzinie 9téj z rana 4. i 5. po południu.

Dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie zawiadamia, iż zapis uczniów do tegoż instytutu na rok szkolny 1845/6. odbywać się będzie od d. 15. Sierpnia do 1. Września r. b., w którym to dniu rozpocznie się wykład nauk. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1) Uczeń nowo-wchodzący do instytutu, winien złożyć metrykę urodzenia dowodzącą, że ma wieku lat 16 przynajmniéj, świadectwo odbytéj ospy i książeczkę legitymacyjną. 2) Udowodnić przez examen posiadanie w należytym stopniu wiadomości w tych przedmiotach, które mają najbliższy związek z nauką gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa. 3) Ci, którzy nie wprost z zakładów naukowych rządowych wchodzą do instytutu, obowiązani są złożyć świadectwo moralnego i spokojnego sprawowania się, przez ojca lub opiekuna wydane, a przez naczelnika właściwego powiatu, co do własnoręczności podpisu i co do rzetelności świadectwa, potwierdzone. — Oprócz nauki i pomieszkania z meblami, uczniowie otrzymują w instytuci: stół przyzwoity, opał, światło, opranie bielizny, pościel, wszelką usługę i pomoc lekarza. Za to wszystko opłaca się rocznie od każdego ucznia po rub. sr. 150, w dwóch półrocznych ratach z góry po rubli sr. 75, pierwszą ratę przy zapisie ucznia, na dugą zaś składa

---

cza, żebraka. — Bo ta wielkość przywiązana jest do osoby, która jest dziełem Boga samego. —

Ależ nie uwódźmy się i tu pozorami. — Nie wszystko złoto co się świeci. — Nie jedna główka gloriolą rozumności dzisiaj otoczona, kwalifikować się będzie jutro do pozłoty. — Powiedzieliśmy już wyżéj, że i w arystokracyi rozumu dzieją się nadużycia; — są i tu intruzy, dorobkiewicze, lichwiarze. — Należałoby ich bliżéj oznaczyć, ale nie miejsce po temu; — wspomnę więc tylko o dwóch rodzajach najpospolitszych uzurpatorów rozumowych, z których jeden spotyka się najczęściéj po eleganckich salonikach, po restauracjach, przy obiadach, w kawiarniach; — drugiego nigdzie spotkać nie można, ale go szukać trzeba pospolici w księgarniach i bibliotekach. —

Do rodzaju pierwszego należą wszyscy dowcipnisie, znani niegdyś facecionistami, a jeszcze trochę dawniéj bufonami, czyli błaznami. — Niewarto by o nich wspominać, gdyby nie wzgląd, że się w dzisiejszych czasach wielce rozmnożyli, i że zyskują niezasłużony tytuł ludzi rozumnych; — tytuł ten dostaje im się powszechnie z ust pięknych, lubiących słodycz zgrabnego pochlebstwa, lub też odrobinę soli spartańskiéj zaprawną złośliwość. — To też cały mniemany rozum dowcipnisiów nie sięga po za te dwa ciasne kółeczka; żadnemi czarami genijusza i wymowy nie dokażesz, ażeby je choć na chwilę opuścili; biada ci nawet, jeśli się o to pokusisz; biada ci, jeśli jeszcze nie zrobił smutnego doświadczenia, że w obec takich ludzi trzymać się trzeba ściśle chłopskiego przysłowia, które mówi, iż dla nich szkoda gęby, bo gęba nie cholewa, a język nie podeszwa. — Przedewszystkiém biada ci, jeśli ich rozumowaniem poważnem będziesz chciał o prawdzie przekonać i czy wiesz, co cię czeka? Na najgruntowniejsze argumenta o rzeczach najświętszych, odpowiedzą ci kalamburem z Momusa, lub kieszonkowym konceptem i obudzą śmiech półgłówków, którzy ich za reprezentantów i obrońców swoich powszechnie uważają. — Z dziwną też skwapliwością starają się sławę rozumu i dowcipu protektora swego rozgłaszać; każdy jego koncept w przeciągu jednéj godziny oblatuje wszystkie saloniki i kawiarnie; niedarmo o tém rodzaju rozumu mówią Francuzi: »cet esprit-là court les rues!« —

Drugim rodzajem uzurpatorów rozumowych są ludzie niby-uczeni, — co to życie całe trawią na przeżuwaniu jednego listeczka z drzewa wiedzy. — Gdyby go jeszcze przeżuli i strawili — ale nie — oni najczęściéj włókna tylko na tém listeczku rachują — rachują przez całe życie bez wytchnienia i odpoczynku, i zrachowali wreście i zdaje im się, że dokonali pracy Herkulesowéj; — biedni! — Oh! nie; — litować się nad niemi nie można, — to pospolicie ludzie najtwardszéj głowy i najzarozumialsi; — oni nie biedni; — to głupcy uczeni, dumni z tego kawałka nauki i z głupstwa swego, jak owa szlachta zagonowa, co gardząc rzędniejszym i zamożniejszym kmieciem, powtarzała, że jéj fortuna nie szeroka, ale głęboka. — Tak jest; — w hirarchii rozumowéj zajmują ci uczeni-głupcy to samo stanowisko, co w arystokracyi rodowéj szlachta zagonowa; — i ci i owi zawsze, gdy im się przyjdzie mierzyć z drugimi, mówią o głębokości fortuny swojéj; i ci i tamci służą za narzędzie możniejszém i używani bywają do rozmaitych prac i celów; pomysł uradzony w głowie jakiego magnata myśli, popierają kreskami uczonych cytatów i pewni są, że pomysł ten koniecznie ich sankcyi potrzebuje, że upadłby architektoniczny gmach wiedzy ludzkiéj, gdyby go zmurszałemi uczoności swojéj krowiarnie nie podpierali; — tak w arystokracyi rodowéj najdrobniejsza szlachta sądziła, że runęłaby świątynia ojczyzny, gdyby jéj po sejmikach nie wsparła serpentyną. —

Ale kiedym tu wspomniał o architektonicznym gmachu wiedzy ludz-

się deklaracya własnoręczna przez rodziców lub opiekunów, iż najpóźniéj na dniu 1. Lutego następnego roku opłaconą zostanie.

Gazecie Reńskiéj i Mozelskiéj donoszą z Warszawy przez Bruxellę pod dniem 1. Lipca: Cesarz w czasie ostatniego swego pobytu rozdzielał tutaj wiele orderów. Ci nawet, którzy na nie bynajmniéj nie zasługują, i którzy w sercu dobrymi są Polakami, przyjąć one byli przymuszeni. General De.. który tyle się dopuścił oszustwa przy budowaniu tutejszéj cytadelli, otrzymał pomimo to order; żeby Cesarz wiedział tylko o tém, ale sam on nie ma tyle władzy, aby mógł zabronić oszustw, jakich się dopuszczają oficerowie wyżsi, urzędnicy i liweranci. General Ok... który ma zmoskwicić młodzież naszą, mianowicie zyskać potrafił względy Cesarza. Przeprowadza on system swój po wojskowemu. Niedawno temu nazwał wszystkich professorów osłami (historyczne). Rodzice, którym dzieci zabrano, nie dowiedzą się już nigdy o ich losie; w Rossyi zabraniają dzieciom mówić po polsku nawet w godzinach wolnych. Cielesne kary otrzymują chłopcy, jeżeli nie mogą prędko zapomnieć języka ojczystego. (Gazeta Kolońska)

Z nad granicy polskiéj, 14. Lipca. - Prezydent policyi przykazał niedawno temu mieszkańcom Warszawy jak najsurowiéj, aby tak nazwany roczny podatek klassyczny pod zagrożeniem kary zapłacili. Podatek ten, do którego płacenia obowiązani wszyscy bez wyjątku płci i stanu, najubożsi równie jak i najmajętniejsi, panowie i słudzy, a który samowolnie ustanowiony bez najmniejszego stosunku do majątku, ma być przeznaczony na budowanie i utrzymywanie cytadelli Warszawskiéj. (Gaz. Kol.)

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 25. Lipca. — P. minister oświecenia narodowego, prezes cesarskiéj akademii nauk, rzeczywisty radca tajny Uwarow, otrzymał od króla Imci Duńskiego ozdoby orderu Danebroga klassy 1., na przyjęcie i noszenie których, nastąpiło już najwyższe J. C. M. zezwolenie.

W wykonaniu ukazu najwyższego, w dniu 22. Czerwca r. b. do rządzącego Senatu wydanego, względem zaprzestania zupełnie bicia monety platynowéj i uskutecznienia wymiany jéj we wszystkich kassach w ciągu sześciu miesięcy od dnia otrzymania o tém ukazów, ministerstwo skarbu uważa za potrzebę podać do wiadomości powszechnéj, że wymiana monety platynowéj na złotą i srebrną, lub na bilety kredytowe, otwiera się tu w Petersburgu z dniem 23. b. m. w kassach: głównéj i powiatowéj, i będzie miała miejsce co dzień, w zwykłym czasie biórowym, wyjąwszy Niedziele i dni świąteczne, aż do dnia 13. Stycznia 1846 roku. Wymiana monety platynowéj odbywać się będzie w kassie moskiewskiéj, tudzież we wszystkich innych kassach miast gubernialnych i powiatowych, także w ciągu sześciu miesięcy, od dnia otrzymania o tém w każdéj kassie ukazu.

F r a n c y a.

Paryż, d. 30. Lipca. — Przy zakończeniu uroczystości lipcowych ustaliła się pogoda. O 11. godzinie przestał deszcz padać i od czasu do czasu słońce się pokazywało. Od 5. godziny z rana było 2000 robotników zatrudnionych wykończeniem ostatnich przygotowań do uroczystości. Ślusarze ukończyli żelazne kraty około posągu księcia Orleanu na dziedzińcu Luvru. O 9. godzinie rozbito deski, które posąg zakrywały. Uroczystego odkrycia posągu nie było, zdaje się, że teraz nie lubią podobnych uroczystości. W południe przybyła królewska rodzina z Neuilly do pałacu Tuileriów. O drugiéj godzinie z pałacu przez galeryą obrazów udała się do luwru na salę marmurową KarolaX., zkąd przypatrywała się posągowi ustawionemu. Niemal w téj saméj chwili trzy wystrzały z armat zwiastowały początek zabaw ludowych. Wielkie teatra pod gołém niebem na polach elizejskich i przed barierą tronu rozpoczęły swe przedstawienia, sceny z wojen z Arabami w Afryce, walki Anglików z murzynami w koloniach i t. p.; orkiestry rozpoczęły grę tańców, ale na wieczór dopiero znalazła się tancująca publiczność. Kiedy pola elizejskie zapełniły się, większa liczba ciekawych zaległa brzegi Sekwany między pont Royal i pont de Concorde. Korpus muzyki wojskowéj ustawiony był na statku parowym w bliskości pont Royal i przygrywał igrzyskom wodnym. Walczący rozdzielili się na dwa obozy, niebieski i czerwony. Ubiór ich i flagi odpowiadały tym kolorom. Mnóstwo zgrabnych czołen uwijało się po rzece płomieniami połyskującéj. O 9. godzinie zakończyła się uroczystość ogniami wesołemi.

Paryż, d. 31. Lipca. — Przez Gibraltar nadeszły do nas z Mogadoru wiadomości z d. 9. Lipca. Miasto to zrabowane w przeszłym roku przez hordy Kabylów podczas bombardowania francuzkiéj floty, obchodziło uroczystość powrotu jeńców marokańskich. Od tygodnia przed 9. Lipca dowiedziała się ludność Mogadoru, o zratyfikowaniu pokoju zawartego z cesarzem a Francyą i z niecierpliwością oczekiwała powrotu jeńców. 5. Lipca przybył okręt parowy »le Veloce« z jeńcami. Natychmiast cała ludność okryła brzegi, śród odgłosu radości. Kapitana Pourcet, adjutanta generała Delarue prawie na ręku do miasta wniesiono i zaprowadzono w tryumfie do Kasbah. Gubernator Hadschi przyjmował kapitana z wielką czcią i oświadczył że tym sposobem pokój ustalony zupełnie został. »Veloce« został dwa dni na przystani Mogadoru i był świadkiem uroczystości, w których Maurowie, żydzi, europejczykowie, równy mieli udział. Mogador dosyć się podniósł ze swych ruin; domy konsulów i bogatszych kupców odbudowano; szczególniéj odznacza się francuzki konsulat. Gdziekolwiek wstąpił »Veloce« na brzegi marokańskie, wszędzie doznał przychylnego przyjęcia. Zaręczają, że te grzeczności ze strony urzędników cesarskich Francuzom okazywane, najlepiéj dowodzą o usposobieniu cesarza Abd el Rhamann, który nadto ma zamiar wysłać poselstwo do Paryża, aby tém bardziéj utrwalić przyjazne stosunki swego państwa z Francyą.

Paryż, d. 1. Sierpnia. — Król, królowa i rodzina królewska przedwczora odjechali do Neuilly.

Król hollenderski ma być zaproszony do Francyi przez rodzinę królewską.

Król zezwolił na wniosek ministra marynarki i finansów, aby 10 statków parowyah użyto do służby. W skutek roskazu tego złożoną będzie dywizya floty z 26 okrętów wojennych, które pełnić będą służbę nad brzegami Afrykańskiemi pod dowództwem admirała Montagnies de Laroque, celem przytłumienia handlu niewolnikami według układu londyńskiego z dnia 29. Maja. Okręty do tego przeznaczone są: statki parowe »Caraibe« (o 450 sile koni) z flagą admiralską, »Caiman,« »Elan,« »Espadon,« »Proquo« (każdy o sile 220 koni); »Euphrate,« »Australie« i »Narval« (każdy o sile 160 koni); z żaglowych okrętów »Camille« (o 130 armatach), »Indienne« i »Infatigable« (szalupy), brygów wojennych, »Grenadier« (20 armat), i »Abeille« (18), »Alcyonne,« »Bougainville,« »Cigogne,« »Fleche,« »Leges,« »Papillon,« »Rostignol« i »Surprise« i z szonerów »Amaranthe,« »Hirondelle,« »Jonqille« i »Fine.« Commerce nazywa lipcowe uroczystości obchodem obłudy i wylicza między podarunkami, które Francya od rządu lipcowego otrzymała, prawo przeciw assocyacyom, prawa przeciw sądom przysięgłych i wolności druku, a na zakończenie wewnętrznego systematu dodaje prawo względem fortyfikacyi Paryża, na zewnątrz upatruje same upokorzenia Francyi, kiedy rząd będąc odepchniętym przez państwa stałego lądu, rzucił się w objęcia Anglii i temu połączeniu wszystko poświęcił.

---

kiéj, przemilczeć nie mogę, że przy jego budowie zatrudniony jest jeden jeszcze rodzaj uczonych głupców, dla którego na hirarchicznéj drabinie rozumu szczebla już znaleźć nie można. — To muły i osły fabryczne, dowożące z archiwów i bibliotek surowy materiał dla architektów; zwierzęta nader potrzebne i pożyteczne, byle się tylko pracy swéj pilnowały, a nie wglądały w strukturę i porządek architektoniczny, byle nie chciały rezonować o stylu i smaku budowli; — bo cóż to za rzecz nieznośna, choć śmieszna: osioł fabryczny rezonujący o stylu świątyni, do któréj piasek woził!

Maszyna do robienia wierszów. Niejaki John Clark w Laddington w Anglii, wynalazł na prawdę maszynę, sporządzającą łacińskie hexametry. Podług opisu naocznych światków, jest ta maszyna, nad którą wynalazca przez 13 lat dla rozrywki pracował, nadzwyczajnie pojedyńczo zbudowana. Wszelkie reguły wersyfikacyi, kadencyje, rytm, słowem wszystkie trudności, które wierszopisów kłopotu nabawiają, są tu z zadziwiającą łatwością rozwiązywane. Ma być nawet daleko łatwiéj urządzić podobną maszynę wierszującą, niżli maszynę do układania prozy. Zadanie tego rodzaju ma niejakie podobieństwo z wiadomém przyrządzeniem, za pomocą którego mechanicznym sposobem mnóstwo geometrycznych figur ułożonych być może. Maszyna pana Clark zdaje się na tych samych zasadach, co i kaleidoskop pana Brewster być sporządzoną. Jedna minuta jest dostateczną do ułożenia wierszu. Następujące wiersze wyszły, podług zaręczenia angielskiego sprawozdawcy, z téj wierszowéj maszyny. Każdy z nich ma odrębne znaczenie.

1) *Horrida sponsa reis promittunt tempora decsa.*
2) *Bellica vota modis promulgant crimina fusca* i t. d.

Już sam jednostajny układ tych wierszy objawia mechanizm ich kompozycyi. Jest tu wszędzie tażsama gramatykalna forma, ta sama cenzura, toż samo odmienianie się dwu- i trzechgłoskowych wyrazów. Maszyna ta podobną jest kształtem i obojętnością do zwyczajnéj skrzyneczki z materyjałami do pisania. Wszystkie gotowe wiersze wychodzą bocznym otworem Cały mechanizm jest tak urządzony, iż nigdy tensam wiersz dwa razy się nie powtórzy, lecz największa rozmaitość się zachowuje. Każdy wiersz tworzy się w téjsaméj chwili, kiedy za pomocą kaleidoskopu maszyny odpowiednia geometryczna figura się układa; każdy wiersz ma tém sposobem odpowiadającą sobie figurę, a każda figura swój wiersz.

Ze Lwowa: Tygodnik rolniczo-przemysłowego T. W. Kochańskiego wyszedł No. 20. i zawiera: 1) Czy korzystniéj woły czy konie trzymać do rolnych robót? 2) Wiadomość o kongresie rolniczym francuzkim. (Wyciąg z listu pisanego z Paryża, dnia 4go Czerwca, 1845go roku.) 3) Jak w Hohenhejmie hodują cielęta? 4) O polepszeniu drzew owocowych przez wczesne oczkowanie. 5) Przepis do szybkiego wędzenia mięsa. 6) Sposób robienia soku malinowego bez cukru, dającego się kilka lat przechowywać. 7) Ziemniaki w Sierpniu posadzone. 8) Sposób oczyszczenia łoju i odjęcia mu nieprzyjemnego zapachu. 9) Sprawozdanienie o naszym jarmarku na wełnę. 10) Wiadomości handlowe.

Hiszpania.

Madryt, 19. Lipca. — Mówią, że poseł francuzki przed swym wyjazdem z Barcelony, zapytał prezesa rady ministrów, czy może liczyć na przychylną odpowiedź, gdyby na rozkaz swego dworu i w jego imieniu zażądał ręki młodéj Królowéj dla hrabiego Trepani. Ministrowie mieli dać wahającą się odpowiedź a raczéj dwuznaczną i to miało być powodem wyjazdu ambasadora. Tiempo mówi z tego powodu: »Spodziewamy się, że rząd francuzki nie wyda królowéj hiszpańskiéj wojny dla tego, że ona nie chce iść za hrabiego Trepani.« Z resztą, wszyscy uważają tutaj za rzecz nieodzowną, że zażądano ręki infantki Ludwiki dla księcia Montpensier.

Español w następny sposób tłomaczy owo nadzwyczajne popieranie małżeństwa Królowéj z infantem Don Enrique: «Klub spekulantów giełdowych, których śmiałość wzrosła z łatwością, z jaką od lat kilku rozmaitym gabinetom prawa przepisywali, stara się zrobić politykę środkiem zarobienia pieniędzy i rozstrzygać wszystko w interesie osiągania ztąd korzyści osobistych. Zdaje się, że największy wpływ mający członkowie dziś mniéj więcéj są zrujnowanemi, a jeden z nich, tęższa i bardziéj w wynalazki obfita głowa, pojął, że najlepszym środkiem ugruntowania wpływu i bogactwa sprzymierzonych, jest najspiesznięjsze zawarcie małżeństwa, któreby za współdziałaniem klubu mogło nastąpić. Dla tego zgodzono się na księcia, który dotąd miał mało bardzo widoków, albowiem umiarkowani oddalili się od niego. Słowem, w tém kole zabrzmiał pierwszy okrzyk, że nadszedł czas stworzenia króla Hiszpanii i że królowa i kraj zatwierdzą ten wybór, który na to był dokonany jedynie, by popierającym go osobom dać bogactwa, honor, wpływy i potęgę.» Español dodaje: »Żałować należy, że dziś taką igraszkę sobie robią z tak świętych interesów i z tak wielkich nazwisk.«

W dzisiejszéj Gazetta ministrowie starają się usprawiedliwić ostatni swój dekret o prasie. Sądzono, mówią oni, że dekret zeszłoroczny o prasie, usunie trudności, ale przekonano się z praktyki, że złe jest zakorzenioném w sądzie przysięgłych, téj instytucyi zagranicznéj, zatém trzeba ją było usunąć. Teraz pytamy się, jakie dalsze środki rząd przedsięweźmie, jeżeli i ten się nie powiedzie. Dziś bowiem, tak jak dawniéj, dzienniki, otrząsnąwszy się z pierwszéj obawy, mówią co im się podoba na ministrów, na administracyą, a anarchiczne dzienniki wszelkiemi środkami usprawiedliwiają powstanie katalończyków.

Mylą się ludzie twierdzący, że oficerowie traktatu Bergary są stronnikami Don Carlosa, ponieważ rząd źle się z niemi obchodzi; owszem, są to jego najzaciętsi przeciwnicy, wiedzą oni dobrze, że się podaje rękę nieprzyjacielowi, ale nigdy zdrajcy się nie przebacza. Narvaez wie o ich niechęci do karlizmu i dla tego wszędzie ich używa, nawet w bardzo ważnych posadach; teraz n. p. odebrał dowództwo wojenne w Barcelonie generałowi Cotoner, dawnemu swemu przyjacielowi i oddał je byłemu karliście pułkownikowi Fulgusio.

W Maladze miało d. 21. Lipca powstanie wybuchnąć. W tym dniu, powiadano że 1000 gwardzistów narodowych przed koszarami de la Merced, zdobędzie broń tam złożoną z podoficerami i żołnierzami do spisku wciągnionymi i uderzy nakoniec na władze rządowe, ogłosi rejencyą w imieniu Espartery i konstytucyą z roku 1837. Generał Carminero udał się już wprzód wieczorem do koszar, rozkazał żołnierzom stanąć pod broń i uwięzić 7 podoficerów, którzy udział mieli w spisku. Trzech z nich zaraz przyznało się do czynu, reszta poszła za ich przykładem. Generał wyznaczył niebawem sąd wojenny, do ukarania winnych. Przedsięwzięto inne aresztowania osób i znaleziono w jednym domu zapasy broni. Między osobami, które uwięziono, znajduje się komendant nazwiskiem Don Manuel de Lara, wielu oficerów, mnóstwo podoficerów, jeden kupiec Hervas, adwokat Cardero i inne osoby znane ze zasad progresystoskich.

Spodziewają się nowego szefa politycznego w Barcelonie w osobie generała Fulgosio, gdyż dotychczasowy ma otrzymać uwolnienie ze służby.

Włochy.

Rzym, d. 21. Lipca. — Co raz więcéj okazują się ślady upadku rozmaitych części kościoła św. Piotra. Wiadomo, iż użyto na wzmocnienie głównéj kopuły dziesięć żelaznych obręczy ważących 120,000 funtów, ponieważ okazały się napęknięcia, teraz na wylot pękł lanternino pod kulą krzyża, ozdobiony 32 sklepionemi słupami i 16 kandelabrami. Piorun uderzyć nie mógł w to miejsce, które zostało przez Piusa VII. wielu kon duktorami ubezpieczone. Przyczyny raczéj szukać należy w wykuciu schodów i miejsc na chowanie relikwii we filarach, które utrzymują kopułę. Osłabiono je tym sposobem. Tysiąc rąk jest zatrudnionych opasywaniem całego lanternino łańcuchami, aby zapobiedz dalszemu pękaniu się podniebienia.

Turcya.

Konstantynopol, d. 9. Lipca. — Donieśliśmy przed czterema tygodniami o zabiciu dwóch derwiszów z Buchary na parostatku »Imperatrice,« dla tego porta wydała następny okólnik do posłów obcych mocarstw: — »Wiadomo Panu, Panie pośle, że dwaj podróżni, którzy znajdowali się na najtańszém miejscu na parostatku »Imperatrice,« zamordowali w przejeździe z Sinopy kilka osób. Rząd porty w końcu zwrócił uwagę, że od pewnego czasu podobne zbrodnie powtarzają się na pokładzie parostatków handlowych. Dla tego należy przedsięwziąć energiczne środki, które wykonanemi być muszą, przeto każdy podróżny jakiego bądź narodu na parostatku lub na okręcie żaglowym płynący, musi wymienić na swéj karcie podróżnéj wszelką broń aż do scyzoryka nawet. Przy wsiadaniu na okręt broń tak spisana zabiera się i zostaje złożoną u kapitana okrętu. Środek ten już wszedł w wykonanie na okrętach tureckich. JW. Pan raczysz także o tém kapitanów swych okrętów zawiadomić.«

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 5. Sierpnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant. papierami.	Na pr. kurant. gotowizną
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{6}$	$99\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$87\frac{1}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	99	—
» » W. X. Poznańsk.	4	—	104
» » dito	$3\frac{1}{2}$	98	—
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	—	99
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{8}$	$99\frac{1}{8}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{12}$
dito od rządu garantowane	$3\frac{1}{2}$	98	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{5}{6}$	$11\frac{1}{3}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	—	$200\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	—	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$147\frac{3}{4}$	$146\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	—	$101\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Drogi żel. Reńskiéj	—	$100\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Reńskie	4	$100\frac{1}{4}$	—
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	$97\frac{1}{4}$	$96\frac{3}{4}$
Drogi żel. Górno-Szląskiéj . .	4	$116\frac{1}{2}$	$115\frac{1}{2}$
» » dito *Lit. B.* .	—	111	110
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	131	—
« » Magdeb.-Halberst	4	$111\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	140	—
Drogi żel. Dolno-Szląskiéj . .	4	—	—
Obligi upierw. Dolno-Szląskiéj	4	—	$100\frac{5}{8}$